Biuletyn informacyjny Konfederacji Polski Niepodległej

nr 65	pismo wewnątrzorganizacyjne	kwiecień 1994

ZACZĘŁO SIĘ...?

"Na górze" wybuchła kolejna wojna. Tym razem koalicja wkroczyła w walkę z Prezydentem proponując zmianę małej konstytucji zmierzającą do ograniczenia władzy Belwederu.

Dla bacznych obserwatorów sceny politycznej było to do przewidzenia. Obydwie strony konfliktu nie traktowały się z miłością. Ambicją Lecha Wałęsy było skupienie wokół własnej osoby nurtu niezadowolonych z przejęcia steru rządów przez koalicję post-komunistyczną. Ambicją SLD i PSL było sprawowanie władzy bez żadnych ograniczeń.

Pierwsze sygnały nadchodzących kłopotów pojawiły się już po wyborach. Koalicja działała w myśl zasady "dziel i rządź", w Sejmie "czerwony walec" szedł gładko i bez żadnych przeszkód wprowadzał w życie kolejne ustawy. Apetyt rósł w miarę jedzenia. Koalicjanci zapragnęli obsadzenia stanowisk w resortach prezydenckich - MSW i MON, Wałęsa się obraził. Wałęsa zawetował ustawę o "neo-popiwku" - koalicja się obraziła. Wałęsa zapowiedział, że nie podpisze nowej ordynacji wyborczej do samorządu - koalicja się obraziła, Pawlak wyznaczył termin wyborów samorządowych w oparciu o starą ordynację - Wałęsa się obraził. Wałęsa nie podpisał nominacji na stanowisko ministra finansów obywatela Rosatiego - koalicja się obraziła, itd, itd.

Z jednej jak i z drugiej strony widać nieprzemyślane posunięcia, butę, niczym nie uzasadnioną pewność siebie. Z jednej i z drugiej strony widać jak uczestnikom sporu puszczają nerwy. Kwaśniewski, który miał opinię rozważnego polityka i który zawsze chętnie

dokończenie na str. 2

POSIEDZENIE RADY POLITYCZNEJ KPN

Dnia 9 kwietnia odbyło się zebranie Rady Politycznej Konfederacji Polski Niepodległej. Rada Polityczna dokonała bardzo krytycznej oceny prac Konfederacji i przeprowadziła głęboką analizę własnych poczynań.

Pod głosowanie poddano wniosek o udzielenie absolutorium wszystkim członkom Stałej Komisji Rady Politycznej podejmującej decyzje pomiędzy posiedzeniami Rady. Przewodniczący KPN Leszek Moczulski otrzymał stu procentowe poparcie członków Rady, zaś pozostali członkowie Stałej Komisji (K.Król, D.Wójcik, A.Słomka, M.Janiszewski i M.Popenda) uzyskali absolutorium przekraczające 2/3 oddanych głosów.

Rada Polityczna postanowiła o dokonaniu zmian w kierownictwie Klubu Parlamentarnego KPN. Przewodniczącym nadal pozostaje Krzysztof Król, wiceprzewodniczącym Krzysztof Kamiński a Sekretarzem Klubu Grzegorz Cygonik. Dwaj dotychczasowi wiceprzewodniczący Klubu Parlamentarnego Adam Słomka i Dariusz Wójcik oddelegowani zostali do prac organizacyjnych. Na ich miejsce wiceprzewodniczącym wybrany został Krzysztof Laga a członkiem Prezydium Klubu Wojciech Błasiak.

Rzecznik Prasowy KPN
Andrzej Tadeusz Mazurkiewicz

ZACZĘŁO SIĘ...?

dokończenie ze str. 1

udzielał masmediom wywiadów - w strachu przed dziennikarzami uciekał z Sejmu po drabinie przez okno.

Pawlak, który po spotkaniu ze związkowcami zapowiada, że rząd wycofa się z "neo-popiwku" zostaje ośmieszony gdy nazajutrz grupa posłów z PSL-u wnosi do Sejmu projekt ustawy popiwkowej zaś jego przyjaciel Kwaśniewski stwierdza publicznie, że Premier o wszystkim wiedział gdyż było to już wcześniej ustalone na posiedzeniu Rady Ministrów.

Wałęsa, który jest "za a nawet przeciw", najpierw stwierdza, że ustawa budżetowa na 1994 rok jest zła i trzeba ją poprawić a następnie podpisuje ją bez większych oporów.

Prezydent straszy... tym razem koalicję. Koalicja udaje, że się nie boi. Prezydent twierdzi, że rozwiąże Parlament. Na dobrą sprawę chyba nie wie co mówi. W myśl "małej konstytucji", Prezydent może rozwiązać Parlament tylko w dwóch przypadkach: gdy Sejm nie powoła rządu lub gdy nie uchwali ustawy budżetowej. Tymczasem rząd jest powołany a budżet uchwalony. Wałęsa mógłby straszyć gdyby tego budżetu nie podpisał. Koalicji do odrzucenia veta Prezydenta potrzebne by było wówczas 2/3 głosów w Sejmie. Do 2/3 brakuje im jednak 9 głosów. Groźba była by więc realna. Tymczasem... Prezydent budżet podpisał.

Z dnia na dzień sytuacja staje się coraz bardziej patowa. Wzajemne blokowanie się rządu z Belwederem narasta z każdym dniem. Nakładają się na to spory toczące się wewnątrz koalicji i wewnątrz klubów parlamentarnych PSL i SLD. Nakłada się na to także sytuacja w gospodarce i pogarszające się warunki życia społeczeństwa. Co miesiąc wchodzą w życie kolejne podwyżki co powoduje frustrację i wzrost niezadowolenia społecznego. Powoli zaczyna dojrzewać idea przeprowadzenia w ciągu najbliższych miesięcy wyborów Parlamentarnych i Prezydenckich. Jeśli konflikt "na górze" będzie się pogłębiał (a będzie) nie pozostanie nic innego jak stanąć wszystkim w wyborcze szranki jesienią bieżącego roku lub na wiosnę roku następnego.

Andrzej Tadeusz Mazurkiewicz

SPRAWA "PACHOŁKÓW"

Dnia 20.04.1994 r. Sąd Apelacyjny w Warszawie uchylił wyrok Sądu Wojewódzkiego w sprawie rozszyfrowania przez Leszka Moczulskiego skrótu PZPR. Po błyskotliwej mowie obrończej Tadeusza de Virion pełnomocnicy strony powodowej nie mieli wiele do powiedzenia. Sąd Apelacyjny przesłał sprawę do ponownego rozpatrzenia przez Sąd Wojewódzki w Warszawie. Szersza informacja o rozprawie w następnym numerze BI.

J. W.

PREZYDENT PODPISAŁ BUDŻET

Liderzy Konfederacji Polski Niepodległej zwrócili się do Prezydenta z oficjalnym pismem aby nie podpisywał ustawy budżetowej na 1994 rok. KPN uważa, że "uchwalony przez koalicję budżet nie spełnia wymogów nakładanych na rząd wobec społeczeństwa oraz nie daje szans rozwoju polskiej gospodarki, przyczyniając się do dalszego pogłębiania kryzysu". Niepodpisanie ustawy budżetowej przez Prezydenta byłoby zdaniem KPN "w tym przypadku dbaniem o dobro Rzeczypospolitej i jej obywateli". Gdyby Prezydent nie podpisał ustawy to wówczas wróciłaby ona do Sejmu. Sejm mógłby odrzucić veto Prezydenta większością 2/3 głosów. Jeśli zabrakłoby 2/3 głosów i veto nie zostałoby odrzucone, wówczas Prezydent wobec nieprzyjęcia budżetu mógłby rozwiązać parlament. Podpisując ustawę budżetową, Lech Wałęsa przyjął na siebie współodpowiedzialność za skutki realizacji tej ustawy.

A. T. M.

Cykl "Za Wolność i Niepodległość"

POWSTANIE KOŚCIUSZKOWSKIE (1)

Przysięga w Krakowie
Tu Kościuszko w czamarce krakowskiej z oczyma
Podniesionymi w niebo, miecz oburącz trzyma;
Takim był, gdy przysięgał na stopniach ołtarzów,
Że tym mieczem wypędzi z Polski trzech mocarzów
Albo sam na nim padnie...

(A. Mickiewicz, "Pan Tadeusz" ks. I w. 57-61)

Tak o początku Powstania Kościuszkowskiego zwanego przez współczesnych Insurekcją (od łac. insurgo – powstaję) - mówi narodowa legenda.

A jak było naprawdę? Jacy byli bohaterowie tego dramatu? Jak do niego doszło?

W dwudziestoleciu, które upłynęło od Konfederacji Barskiej okrojona przez pierwszy rozbiór Polska zdobyła się na wielki krok w kierunku odrodzenia narodu: dokonano reformy oświaty przez Komisję Edukacyjną, a w dn. 3 maja 1791r. Sejm przyjął Uchwałę Rządową - drugą na świecie po Stanach Zjednoczonych Konstytucję.

Pierwszą rocznicę uchwalenia Konstytucji świętowano w Warszawie uroczystym nabożeństwem i poświęceniem kamienia węgielnego pod budowę świątyni Opatrzności - dziękczynnego vutum narodowego. W tym czasie grupa magnatów na żołdzie rosyjskim przygotowywała zniszczenie reform ustroju.

Przygotowania odbywały się według schematu powtórzonego w 150 lat później przez tzw.PKWN. Grupa sprzedawczyków udała się do Petersburga i w porozumieniu z carową Katarzyną sporządziła akt konfederacji zawiązywanej w celu przywrócenia "dawnego porządku" wraz z "wystąpieniem" do Rosji o pomoc zbrojną. 18 maja 1792r. wojska rosyjskie wkroczyły do Polski, a pod ich osłoną 19 maja 1792, w przygranicznym mieście Targowicy ogłoszono akt konfederacji. W ten sposób pomoc rosyjska została udzielona wcześniej, niż formalna prośba. Ale Rosja nigdy o takie drobiazgi nie dbała!

Wojsko polskie liczyło w tym czasie ok. 50 tys. Naczelnym wodzem był król. To przesądziło o losie wojny. Wprawdzie ks. Józef Poniatowski pobił Rosjan pod Zieleńcami, a Kościuszko - pod Dubienką, ale w dn. 21 lipca Stanisław August przystąpił do Konfederacji Targowickiej! W proteście znaczna część korpusu oficerskiego złożyła podania o dymisję i znalazła się na emigracji.

Dalej wypadki potoczyły się szybko. W styczniu 1793 Rosja i Prusy zawarły porozumienie o drugim rozbiorze Polski. 3 maja 1793 zagarnięte ziemie złożyły przysięgę na wierność Rosji. 22 lipca ostatni sejm Rzeczypospolitej uchwalił traktat rozbiorowy. Daty 3 maja i 22 lipca powtarzają się jak widać w naszej historii - być może nieprzypadkowo.

Polsce pozostało około 1/4 dawnego obszaru. Zwycięska Targowica mściła się na przeciwnikach politycznych, rozpoczęły się represje, rabunek mienia patriotów, a także rabunek kraju przez obce wojska.

Wojsko polskie było rozproszone po kraju. Jego stan miał być zredukowany do 15 tysięcy - resztę chciała przyjąć w swoje szeregi Rosja. Redukcja szła opornie, ponieważ trzeba było zapłacić zaległy żołd, a skarb polski był pusty. Za to w miastach polskich stały załogi rosyjskie, mniej więcej dwukrotnie liczniejsze od znajdujących się w tych miastach polskich oddziałów.

Faktycznym władcą Polski był baron Osip Igelstrom, ambasador rosyjski. Rządził on przy pomocy polskich zdrajców. Jego polecenia były bez większego oporu wykonywane przez Stanisława Augusta i marionetkowy rząd polski - Radę Nieustającą.

W tym czasie posłem szwedzkim w Warszawie był wybitny polityk i oficer sztabowy Johan Christopher Toll. Zachowały się jego raporty przesyłane z Warszawy do władz szwedzkich. Raporty, pisane przez bystrego obserwatora, przy tym przychylnego Polsce są interesującym źródłem informacji. Oto opinia Tolla o Igelstromie: odznaczał się "gwałtownym temperamentem, którego nigdy nie potrafi opanować". W raportach Tolla znajdują się informacje o bezprawiach popełnianych w Polsce przez obce wojska. Nic dziwnego, że już w 1793r. rozpoczęła się działalność polskiej konspiracji. Igelstrom, który utrzymywał armię szpiclów, na początku 1794r. aresztował kilku organizatorów spisku w Warszawie i na prowincji. Na marzec

1794 wyznaczył ostateczny termin redukcji wojsk polskich. Tymczasem Rada Nieustająca mimo gorączkowych starań o pożyczkę zagraniczną ciągle nie miała pieniędzy na zaległy żołd.

13 marca Antoni Madaliński na czele podległej mu brygady kawalerii narodowej rozpoczął szalony rajd przez Polskę. Dziś wiemy, że Madaliński był uczestnikiem konspiracji i że był to faktyczny początek powstania. Wtedy jednak manewr Madalińskiego był dla współczesnych tajemniczy. Toll pisze w raporcie z 15 marca, że "brygadier Madaliński zgromadził całą brygadę w Pułtusku, zgromadził sobie prowiant i furaż i podjął forsowny marsz z Pułtuska do Ostrołęki"

Z Ostrołęki Madaliński ruszył na południe wzdłuż granicy zaboru pruskiego, na Wyszogród, Sochaczew, Rawę, Kielce, Kraków. Ta sześćsetkilometrowa defilada wywołała popłoch w ambasadzie rosyjskiej. Igelstrom kazał załogom rosyjskim m.in. z Lublina i Krakowa iść w kierunku Radomia, aby pochwycić zbuntowaną brygadę. Rozkazy były tak dziwne, że Toll zaczął podejrzewać Madalińskiego o działanie w porozumieniu z Igelstromem i zastanawiał się jaki może być cel podobnej prowokacji. Sytuacja wyjaśniła się jednak natychmiast po opuszczeniu przez Rosjan Krakowa. Następnego dnia - 24 marca pojawił się w Krakowie Kościuszko. Oto opis wypadków przesłany przez Tolla do Szwecji:

"24 marca doszło w Krakowie, według wielu wzajemnie zgadzających się relacji, do następującego wydarzenia: Polski garnizon, około 1200 ludzi, postawiono w szyku paradnym na rynku, bramy miasta zamknięto. Generał lejtnant Kościuszko, człowiek o dużej wiedzy wojskowej, wielce skromny, małomówny, bezinteresowny i zawsze wykazujący dużo troski o żołnierza, a który od czasu konfederacji targowickiej przebywał za granicą wystąpił przed wojskiem. Po wymienieniu honorów z dowódcą oddziału poproszono go, aby przejął w swe ręce sprawę ojczyzny oraz najwyższe dowództwo nad siłą zbrojną Rzeczypospolitej. W tym czasie tak wielu mieszkańców miasta, ilu mogło się tylko pomieścić, zebrało się na rynku i sąsiadujących ulicach. Kościuszko zwrócił się wtedy do nich, chcąc usłyszeć ich zdanie, a kidy oni z wielką radością opowiedzieli się za nim i za wszystkim co pocznie, zobowiązał się uroczystą przysięgą ""walczyć za ojczyznę i złamać jej okowy""(on użył tego zwrotu). Lud i wojsko wtedy złożyli przysięgę, że będą mu posłuszni i że gotowi pójść za nim. Potem Kościuszko udał się na ratusz, gdzie odczytał i podpisał akt, który następnie wystawiono, aby go podpisali wszyscy tego pragnący. Ocenia się ich liczbę na wiele tysięcy..."

Tak się rozpoczęło Powstanie Kościuszkowskie. Po raz pierwszy w naszej historii przywódca, który uzyskał faktycznie władzę dyktatora przybrał tytuł Naczelnika. Rozpoczynając powstanie miał Kościuszko 49 lat, przez kilka lat walczył w Ameryce, był znany nie tylko wojsku, ale społeczeństwu choćby z walk w 1792 roku.

Toll tak pisze: "Generał Kościuszko ma w Polsce większe zaufanie i popularność niż ktokolwiek do chczas na świecie, może takie, jak Washington, pod którego rozkazami służył... wszystko zależy od jego jednej osoby, więc gdyby Kościuszki zabrakło, może upaść powstanie.

Dzięki relacji Szweda jesteśmy niemal świadkami,jak w cynicznym wieku Oświecenia, w kraju, w którym wydawało się że wszystko jest na sprzedaż, wszystko możliwe za pieniądze - doszło do zrywu, do powstania, którego manifest podpisało na krakowskim ratuszu wiele tysięcy.

Już na samym początku poczynania Kościuszki akceptował naród. Jak się potem okaże nie tylko szlachta, nie tylko oświecone mieszczaństwo, ale najliczniejsza część narodu, ci którzy "Żywią i bronią".

To było pierwsze osiągnięcie, pierwszy sukces Powstania.

Helena Rucz-Pruszyńska

OBCHODY 200 LECIA INSUREKCJI KOŚCIUSZKOWSKIEJ W POZNANIU

W dniu 28 lutego br z inicjatywy i pod kierunkiem Konfederacji Polski Niepodległej zawiązał się Komitet Obchodów 200 Lecia Insurekcji Kościuszkowskiej. W skład Komitetu weszli:

Akcja Polska,

Bezpartyjny Blok Wspierania Reform,

Chrześcijańska Demokracja Stronnictwo Pracy,

Klub Inteligencji Katolickiej,

Konfederacja Polski Niepodległej,

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy "Solidarność",

Porozumienie Centrum,

Partia Chrześcijańskich Demokratów,

Polska Partia Socjalistyczna,

Polskie Stronnictwo Ludowe-Porozumienie Ludowe,

Partia Wolności,

Ruch Dla Rzeczypospolitej,

Stronnictwo Demokracji Polskiej,

Stowarzyszenie "Katyń",

Towarzystwo Gimnastyczne "Sokół",

Zjednoczenie Chrześcijańsko Narodowe,

Związek Kombatantów i Uczestników Poznańskiego Czerwca 1956 r.,

Związek Sybiraków,

Związek Solidarności Polskich Kombatantów,

Związek Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego.

W pracach Komitetu brał również udział przedstawiciel Wojewody, który zobowiązał się do częściowego pokrycia kosztów obchodów z funduszów Urzędu Wojewódzkiego.

Przewodniczącym Komitetu został Przemysław Sytek - Szef Obszaru VI KPN, a siedzibą biuro KPN w Poznaniu.

Zaproszenie do udziału w uroczystościach otrzymali między innymi:

Wojewoda Poznański, Prezydent Miasta, Rada Miejska, Konsul Stanów Zjednoczonych, Konsul Królestwa Holandii, dyrektorzy wszystkich szkół podstawowych, średnich i wyższych w Poznaniu, cechy rzemiosł, organizacje polityczne, społeczne i kombatanckie, redaktorzy naczelni wszystkich gazet, 3 rozgłośni radiowych, 2 stacji telewizyjnych oraz zaprzyjaźnieni dziennikarze.

Została wydrukowana w gazecie i rozklejona na słupach odezwa do mieszkańców Poznania.

Obchody zaplanowano na dwa dni: 24 i 28 marca 1994 r.

W dniu 24 marca br w kościele p/w Św. Michała odbyła się msza św. koncelebrowana w intencji Ojczyzny z udziałem pocztów sztandarowych i Poznańskiego Chóru Nauczycieli Akademickich. Po mszy św. odbył się przemarsz ulicami miasta pod pomnik Tadeusza Kościuszki, przy asyście orkiestry dętej ZNTK. W przemarszu wzięli udział: sekretarz miasta, przedstawiciel wojewody, szefowie partii politycznych, organizacji społecznych, ok. 30 pocztów sztandarowych, mieszkańcy miasta.

O godzinie 17.00 rozpoczęła się uroczystość pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki którą prowadziła Julita Banaśkiewicz - Szef BIP Obszaru VI, Szef Okręgu Leszczyńskiego.

Po odśpiewaniu hymnu i powitaniu przybyłych wystąpił Przemysław Sytek - Szef Obszaru VI, Przewodniczący Komitetu. Następnie przy dźwiękach werbli, u stóp pomnika, zostały złożone kwiaty. Po odśpiewaniu "Boże coś Polskę" Julita Banaśkiewicz w imieniu Komitetu podziękowała wszystkim za udział w uroczystościach, a w imieniu KPN wszystkim, którzy pomogli i poparli naszą inicjatywę.

Uroczystość zakończyła się o godz. 18.30.

W uroczystościach pod pomnikiem i we mszy św. obok członków KPN z Poznania, uczestniczyły delegacje z Leszna i Zielonej Góry.

W drugim dniu Obchodów 200 Lecia Insurekcji Kościuszkowskiej, 28 marca br o godzinie 17.00, w sali im. Lubrańskiego Collegium Minus Uniwersytetu Adama Mickiewicza pod honorowym protektoratem rektora prof. dr hab. Jerzego Fedorowskiego, rozpoczęła się sesja naukowa poświęcona Insurekcji. We wprowadzeniu dr Restytut W. Staniewicz nawiązał do własnych tradycji rodzinnych w Insurekcji Kościuszkowskiej, co wytworzyło bardzo autentyczny i szczególny klimat całej sesji.

Jako pierwsza referat pt. "Insurekcja Kościuszkowska a ówczesna sytuacja w Europie", wygłosiła pani prof.

dr hab. Zofia Libiszowska z Łodzi. W dyskusji udział wzięli między innymi: prof. dr hab. Jan Pajewski i prof. dr hab. Waldemar Łazuga. Po przerwie referat pt. "Wielkopolska w Insurekcji 1794 r.", wygłosił dr hab. Marian Drozdowski. Sesję podsumował prof. dr hab. Tomasz Schrama. Wystąpienia przeplatane były utworami muzycznymi z lat Insurekcji. Sesja w której uczestniczyło ok. 50 osób zakończyła się o godz. 21.00.

Obchody odbiły się szerokim echem w radiu, telewizji i prasie poznańskiej. Zostały bardzo pozytywnie odebrane przez mieszkańców i spowodowały wzmocnienie pozycji KPN w środowisku centro-prawicy poznańskiej.

Szef BIP Obszaru VI
Julita Banaśkiewicz

NASZA CZĘSTOCHOWA

Dnia 11 kwietnia 1994 roku została zawarta umowa o powołaniu wspólnego komitetu do wyborów samorządowych pod nazwą "NASZA CZĘSTOCHOWA - KOALICJA KPN, PC I OSÓB NIEZALEŻNYCH". Koalicję tworzą reprezentanci organizacji regionalnych: Konfederacji Polski Niepodległej, Porozumienia Centrum oraz grupa osób niezrzeszonych.

Koalicjanci ustalą wspólną listę wyborczą, sposób prowadzenia kampanii i realizacji założeń programowych po wyborach. Program koalicji "NASZA CZĘSTOCHOWA" oparty jest na pragmatyzmie a nie ideologii, prawie a nie biurokracji oraz powszechnym uwłaszczeniu i poszanowaniu prywatnej własności jako najbardziej skutecznej formy rozwoju społeczeństwa i gospodarki.

Dla wyborów w województwie częstochowskim koalicja powołuje Konfederację Rozwoju Regionu (KRR), do której przystąpiła także Polska Partia Ekologiczna "Zieloni". Do prac KRR zapraszamy wszystkie osoby i organizacje, które gwarantują realizację idei lokalnej samorządności, stanowiącej zaporę dla obecnych tendencji centralizacji władzy.

Porozumienie podpisali:

Ryszard Baranowski, Aleksander Broda, Jarosław Ciura, Marek Dziubek, Andrzej Golański, Lech Kurpios, Edward Michalski, Marian Panek, Krzysztof Maciej Popenda, Tomasz Skrodzki, Jerzy Tobiański, Jerzy Tomaś, Leszek Wieluński, Grzegorz Więciorkowski.

BIP Okręgu Częstochowskiego KPN

KONFEDERACJA województwa słupskiego

W dniu 5.03.94 ugrupowania: Konfederacja Polski Niepodległej, Polska Partia Ekologiczna "Zieloni", Związek Zawodowy Rolników "Piast", podpisały umowę koalicyjną. Przyjęto nazwę koalicji: Konfederacja Województwa Słupskiego.

Koalicja skupiać się będzie na problematyce woj. słupskiego. Zapraszamy do przystąpienia do koalicji ugrupowania: centro-prawicowe, patriotyczne, niepodległościowe, narodowe oraz tych wszystkich, którzy swoimi kompetencjami mogli by przyczynić się do rozwiązywania problemów woj. słupskiego.

Rzecznik Prasowy KWS
Zbigniew Konwiński

APEL KONFEDERACJI województwa słupskiego

Koalicja wyborcza Konfederacja Województwa Słupskiego, w skład której wchodzą: Konfederacja Polski Niepodległej, Polska Partia Ekologiczna "Zieloni", Związek Zawodowy "Kontra", Polski Związek Zachodni i Związek Zawodowy Rolników "Piast", zwraca się z apelem do nowo powstałej koalicji Forum Chrześcijańsko Niepodległościowe i innych ugrupowań prawicowych o przystąpienie do Konfederacji.

Tylko koalicja skupiona wokół Konfederacji Polski Niepodległej, jedynego ugrupowania parlamentarnego na polskiej prawicy stanowić może przeciwwagę dla ugrupowań "lewicowych".

Odrzućmy stare waśnie, pójdźmy do wyborów razem, skupieni wokół najstarszego ugrupowania niepodległościowego w Polsce.

Pełnomocnik KWS
Zbigniew Konwiński

PRZEDWYBORCZE DZIAŁANIA STRUKTUR KPN OBSZARU I

Obszar pierwszy KPN kierowany przez p.Zenona Barejkę, obejmujący swym zasięgiem okręgi Siedlecki, Ostrołęcki, Ciechanowski i Płocki, od blisko dwóch miesięcy intensywnie przygotowują się do nadchodzących wyborów samorządowych. Dzięki częstym i regularnym kontaktom z podległymi mu strukturami okręgowymi możemy dziś stwierdzić, że Konfederaci mimo wielu kłopotów (finanse, finanse) i tym razem staną na wysokości zadania. Przełamany został impas jaki pojawił się w niektórych rejonach działania po ubiegłorocznych wyborach parlamentarnych. Lecz żeby myśleć o przyzwoitych rezultatach wyborczych niezbędne jest zdaniem szefów miejscowych okręgów tworzenie koalicji wyborczych dających szansę skutecznego ubiegania się o mandaty radnych. Obecnie w tej materi najlepiej prezentuję się Okręg Płocki gdzie koalicja partii prawicowych i centroprawicowych zawiązana w stolicy województwa promieniuje na pozostałe rejony działania (Żychlin, Kutno, Łęczyca itp.) i choć rozmowy nie należą do łatwych na ich wyniki można patrzeć z umiarkowanym optymizmem. Zadowolenie ztego typu sytuacji wyrazili podczas wspólnego spotkania w Płocku Szef Okręgu p.Sławomir Lubczyński i Prezes PC p.Jarosław Kaczyński.

W Okręgu Siedleckim - szef p.Marek Michałowski - pomimo wielu starań z naszej strony rozmowy na temat ewentualnej koalicji nie przyniosły do tej pory oczekiwanych rezultatów. Partie centroprawicy bądź tkwią jeszcze w dawno minionym śnie o potędze, bądź porażone sprawnością struktury miejscowego KPN z dystansem odnoszą się do propozycji wspólnego startu w wyborach. Nie wykluczone, że w tym okręgu wystąpimy wspólnie z wypróbowanymi partnerami tj. ZZ "Kontra" i PPE "Zieloni" choć w dalszym ciągu nie zamykamy drzwi przed tamtejszą prawicą.

Inaczej wygląda sytuacja w okręgu Ciechanowskim i Ostrołęckim. W województwie Ciechanowskim poza KPN bardzo mizernie wyglądają ugrupowania na prawo od centrum i tam zmontowanie solidnej koalicji w oparciu o te partie będzie zadaniem bardzo trudnym, kto wie czy w ogóle możliwym. Składane pod adresem Szefa Okręgu p.Bożeny Kosińskiej propozycje ze strony PSL-PL, przyjmowane są z daleko idącą rezerwą w związku z nie najlepszą przeszłością jednej z czołowych postaci tego ruchu. Sytuację ratuje kilka solidnych rejonów działania które są w stanie przystąpić do wyborów samodzielnie.

Podobnie jeśli chodzi o centroprawicę wygląda sytuacja w województwie Ostrołęckim. W wielu ośrodkach tego województwa partie te nie działają w ogóle, bądź w bardzo głębokiej konspiracji, co niezwykle utrudnia próby nawiązania kontaktu. Mimo to w kilku rejonach dzięki zaangażowaniu kierowników (Andrzej Słupek, Andrzej Glinka) rozmowy tego typu miały miejsce. Nie wykluczona w tym okręgu jest nieco inna konfiguracja koalicyjna, zadecydują o tym najbliższe tygodnie. Z zadowoleniem należy odnotować wzrost aktywności RD Ostrołęka kierowanego przez Kazimierza Ciaka, lecz za wcześnie mówić jeszcze o bardziej konkretnych rezultatach.

W sumie jak widać obszar jest w trakcie dopinania przygotowań wyborczych na ostatni guzik i liczy że tym razem mandaty radnych nie ominą jego członków.

***PS.** Jako że wiele z podejmowanych działań wciąż trwa o ewentualnych nowościach chętnie poinformujemy czytelników BI przy najbliższej okazji.*

Artur Owczarek

KOALICJA W KOSZALINIE

Dnia 23 marca br. zawiązała się Koszalińska Konfederacja Samorządowa w skład której wchodzą:

- Polska Partia Ekologiczna "ZIELONI",
- Związek Zawodowy Rolników "PIAST",
- Związek Zawodowy "KONTRA",
- Związek Strzelecki "STRZELEC",
- Konfederacja Polski Niepodległej,
- Ruch Ludzi Niepełnosprawnych.

Zasadniczym celem działania koalicji jest poprawa życia każdego z mieszkańców poprzez doprowadzenie do rozwoju Koszalina jako prężnego ośrodka miejskiego. Konfederacja jest otwarta dla wszystkich chęt-

nych, bezpartyjnych i partyjnych, organizacji, fundacji i stowarzyszeń.

Koszalińska Konfederacja Samorządowa działa pod przewodnictwem p.Marka Oleszuka Wiceprzewodniczącego Związku Zawodowego "KONTRA" Zarządu Regionu Środkowopomorskiego w Koszalinie.

Biuro Konfederacji mieści się przy ul.Dworcowej 2 w Koszalinie tel.42-32-50.

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych codziennie w godzinach 14.00 do 18.00.

Za Zarząd - Przewodniczący KKS
Marek Oleszuk

PRZERWANY LOT "IRYDY"?

W materiałach poufnych opracowanych dla Sejmowej Komisji Obrony Narodowej czytamy: "Program IRYDA nie ma realnej alternatywy w okresie najbliższych 10 lat. Polskiemu lotnictwu wojskowemu grozi stan zapaści sprzętowej już za 3 - 4 lata. Produkcja IRYD może być traktowana w tym względzie jako swoisty ratunek. Założenia o imporcie samolotów tej klasy są nierealne, gdyż trzeba byłoby wydać w przeciągu paru lat kilka miliardów dolarów".

Prace nad samolotem IRYDA trwają z różnym natężeniem od 1979 roku. Po prawie piętnastu latach dzięki decyzji władz cały wysiłek idzie na marne.

Tymczasem ... "dla programu IRYDA stworzono pełną infrastrukturę bazy badawczej i produkcyjnej. - czytamy w omawianej opinii - Aktualna zdolność produkcyjna WSK PZL Mielec wynosząca 6 samolotów rocznie może być zwielokrotniona poprzez powielanie przyrządów montażowych płatowca. Osiągnięcie zdolności produkcyjnej rzędu 30 i więcej w przeciągu 2 lat nie powinno przedstawiać zasadniczych trudności".

Samolot spełnia wszelkie wymogi eksportowe, zaś możliwości zastosowania dalszych jego modyfikacji podnoszą jego atrakcyjność. Po przeprowadzonych próbach stwierdzono zgodność IRYDY z Wymaganiami Taktyczno-Technicznymi i przepisami w zakresie szkolenia i zastosowań bojowych.

W opinii eksperci stwierdzają: "Z tego punktu widzenia oficjalne wypowiedzi w środkach masowego przekazu o rzekomej nieprzydatności samolotu IRYDA ocenić należy całkowicie negatywnie, jako godzące w interes handlowy o istotnym znaczeniu dla gospodarki narodowej".

Komisja stwierdza jednoznacznie, że dalsza produkcja samolotów powinna być kontynuowana. Wstrzymanie produkcji IRYDY "przekreśla szanse na zrealizowanie programu restrukturyzacji WSK PZL Mielec w latach 1994 - 1999".

Tymczasem, po prawie piętnastu latach pracy polskich konstruktorów wiele wskazuje na to, że ich wysiłek zostanie zaprzepaszczony. Zrobiono dużo aby przedstawić społeczeństwu produkcję IRYDY jako nieopłacalną i nie mającą przed sobą żadnej przyszłości.

A. T. M.

CO DALEJ Z USTAWĄ WARSZAWSKĄ?

W zasadzie na to pytanie możnaby odpowiedzieć jednym słowem - nic. Ustawa została uchwalona a prezydent złożył pod nią swój podpis. Podpisał ją w "wielkim pośpiechu", w Wielki Piątek, jak doniosła prasa, lub w Wielki Czwartek, jak twierdzą niektórzy.

Atmosfera Wielkiego Tygodnia sprawiła zapewne, że podpisał ją w "wielkiej tajemnicy", nie informując nawet o tym dziennikarzy, którzy o fakcie dowiedzieli się z innych źródeł i poinformowali o nim z "wielkim opóźnieniem" (zwykły wtorek - 5.04.1994 r.). W zasadzie na postawione w tytule pytanie możnaby odpowiedzieć słowem "nic", gdyby nie jak zwykle niesforna Konfederacja Polski Niepodległej. Koledzy z Okręgu Warszawskiego KPN dopatrzyli się w ustawie sprzeczności z obowiązującą konstytucją oraz z Europejską Kartą Samorządu Terytorialnego. Zastrzeżenia dotyczą dwóch kwestii. Otóż zgodnie z postanowieniami ustawy warszawskiej, prezydenta tak wielkiego miasta wybiorą radni wprawdzie wielkiej, ale tylko jednej gminy Warszawa-Centrum. Radni z pozostałych gmin, mimo że wybierani wg tych samych zasad jak radni gminy Warszawa-Centrum, przyjemności

wyboru prezydenta zostali ustawowo pozbawieni. Sprawa jest poważna i tak na prawdę nie dotyczy tylko Warszawy. Naruszono w tym wypadku zasadę równości praw i zasadę powszechności wyborów. Zasady te obowiązują zarówno w przypadku wyborów bezpośrednich jak i pośrednich a ustawa dyskryminuje nie tylko radnych pozostałych gmin, lecz także wszystkich mieszkańców tych gmin. Jeśli bowiem wybierani przez mieszkańców tych gmin radni zostali pozbawieni prawa wyboru prezydenta całego miasta, to tym samym mieszkańcy którzy tych radnych wybierają, zostali pozbawieni pośredniego wpływu (poprzez swoich radnych), na wybór prezydenta. Mamy więc do czynienia z bezprecedensowym w ustawodawstwie III Rzeczypospolitej naruszeniem zasad demokracji.

Drugie zastrzeżenie dotyczy trybu przeprowadzenia nowego podziału miasta. Otóż ustawa wyznacza nowe granice gmin. Tymczasem Europejska Karta Samorządu Terytorialnego w art. 4 pkt 6 stanowi, że "społeczności lokalne powinny być konsultowane zawsze, gdy jest to możliwe, we właściwym czasie i w odpowiednim trybie, w przypadku opracowywania planów oraz podejmowania decyzji w kwestiach bezpośrednio ich dotyczących".

Ponadto art. 5 Karty stanowi, że "każda modyfikacja lokalnych granic terytorialnych społeczności lokalnej wymaga uprzedniego przeprowadzenia konsultacji w tej społeczności, ewentualnie w drodze referendum, jesli takie rozwiązanie dopuszcza ustawa". Wyznaczając nowe granice gmin, żadnych konsultacji nie przeprowadzono. W ten sposób, ograniczając prawa obywateli i łamiąc zasady demokracji, ustawa tworzy niebezpieczny precedens który, jeśli nie spotka się ze zdecydowanym sprzeciwem, może posłużyć do powielania tego typu antydemokratycznych rozwiązań zarówno w innych miastach, jak i w innych sferach życia publicznego. W związku z tym, Okręg Warszawski KPN zwrócił się do Klubu Parlamentarnego KPN z prośbą o skierowanie do Prezydenta RP, Prezydium Sejmu RP, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego i Rzecznika Praw Obywatelskich pism z apelem o złożenie przez wyżej wymienione instytucje wniosku do Trybunału Konstytucyjnego w sprawie orzeczenia niezgodności ustawy warszawskiej z konstytucją i z Europejską Kartą Samorządu Terytorialnego.

Odpowiednie pisma z KP KPN zostały doręczone adresatom dn. 14.04.1994 r.

Tak więc sprawa "ustawy warszawskiej" nie została jeszcze definitywnie zakończona i miejmy nadzieję, że nasze działania przyniosą ostatecznie pozytywny skutek.

Jerzy Wawrowski

CZY ZNAJDĄ SIĘ PIENIĄDZE DLA "ZIELONYCH SZKÓŁ"?

Polska Partia Ekologiczna - "Zieloni" wraz z Posłami KPN uczestniczyła w spotkaniu zorganizowanym w dn. 28.03. br. przez katowickie Kuratorium Oświaty i Wychowania, w związku z drastycznym obcięciem środków finansowych na śródroczne wyjazdy dzieci z 18 do 12 mld zł. z Woj. F.O.Śr. będących formą dofinansowania "zielonych szkół" oraz ochronę N.F.O.Ś przekazania na ten cel choćby części tych środków.

Gwoli jasności stanowiska jesteśmy za śródrocznymi wyjazdami dzieci z terenów ekologicznie skażonych na tzw. "zielone szkoły".

Jest to jedyna okazja na łyk świeżego powietrza dla dzieci zagrożonych ołowiem, kadmem i innymi ciężkimi metalami z wody, powietrza, gleby, zestresowanych, poddanych negatywnemu oddziaływaniu hałasu i zwykłego brudu.

W związku z tym postawę w/w instytucji uznajemy za żałosną i godną odrzucenia.

W listopadzie z inicjatywy poselskiej podjeliśmy próbę przeanalizowania wraz z Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz Fundacją "Zielone Szkoły" sytuacji finansowej województwa i kraju. Na spotkaniach ostrzegaliśmy o krytycznej sytuacji i konieczności podjęcia zdecydowanych kroków w celu zmienienia sytuacji.

Podejmowanie decyzji po zatwierdzeniu budżetu państwa jest silnie opóźnioną akcją. Powstała sytuacja jest zawiniona przez władze centralne jak i wojewódzkie.

Kierownictwo PPE - "Zieloni"

SPOTKANIE z przedstawicielami mniejszości ukraińskiej w Koszalinie

W dniu 29.03.94r. odbyło się spotkanie Szefa Okręgu Koszalińskiego KPN Stanisława Gawłowskiego i Z-cy Szefa Marka Oleszuka z przedstawicielami Zarządu Oddziału Koszalińskiego Związku Ukraińców w Polsce. W trakcie spotkania rozmawiano o problemach Mniejszości Ukraińskiej w Polsce a szczególnie Ukraińców mieszkających na terenie woj. koszalińskiego.

Członkowie KPN przedstawili koncepcję Międzymorza. Spotkała się ona z dużym zainteresowaniem i zrozumieniem. Przedstawiciele Związku Ukraińców stwierdzili, że z licznych partii działających w Koszalinie tylko członkowie KPN są zainteresowani rozmowami z nimi. Spotkanie przebiegało w miłej atmosferze. Wstępnie umówiono się na kolejne rozmowy w tym składzie.

BIP Okręgu Koszalińskiego KPN

Białogard, 6.04.1994 r.

LIST OTWARTY

Pan Burmistrz Miasta Białogardu

WIELCE SZANOWNY
PANIE BURMISTRZU
MIASTA BIAŁOGARDU

Doszły do nas wieści, że w miesiącu kwietniu 1994r. ma ulec likwidacji lub przekształceniu w zwykłą stołówkę Dzienny Dom Pomocy Społecznej w Białogardzie. Wprawdzie KPN nie daje wiary niesprawdzonym pogłoskom, ale doświadczenie uczy, że tego typu wieści okazywały się zawsze prawdziwe. Tak więc i tą sprawą jesteśmy głęboko zatroskani i zaniepokojeni. Zwracam się w tym piśmie skierowanym do Pana, również do wszystkich, którzy swą niezłomną postawą nie mogą dopuścić by w naszym mieście znów coś likwidowano, niszczono.

Jak można nawet pomyśleć o likwidowaniu placówki, która nie tylko wydaje posiłki w postaci obiadów (od stycznia zlikwidowano śniadania), ale jest to także jedyne miejsce spotkań ponad stu ludzi przeważnie starych i schorowanych - przeciętna wieku 75 lat... Zatem likwidacja tej placówki byłaby po prostu niewybaczalnym błędem, a z punktu widzenia społecznego (o ile takie widzenie jeszcze istnieje), wręcz barbarzyństwem.

Wszyscy mieszkańcy Białogardu i my, Członkowie KPN dosyć już mamy likwidowania, burzenia. Musimy Panie Burmistrzu również zacząć budować, odnawiać, a co jest pozytywne podtrzymywać i pielęgnować. Czyż ci ludzie poprzez ciężką pracę i nędzne zarobki w PRL-u a obecnie nędzną emeryturę czy rentę naprawdę muszą opuścić ten dom ?

Jeżeli tak ! to wzywam wszystkich zainteresowanych o stanowcze i jednoznaczne przeciwstawienie się tej jakże niemoralnej inicjatywie.

Wzywam:

- Pana Przewodniczącego Rady Miejskiej Białogardu,

- Pana Posła RP Seweryna Jurgielańca, któremu nie obce są sprawy ludzkie,

- Przewodniczącego Związku Emerytów i Rencistów w Białogardzie

poprzez swą czynną postawę nie dopuśćcie do likwidacji tego domu, to właściwie nie kto inny tylko wasi członkowie są tam pensjonariuszami.

Wzywam Związki Zawodowe !

"Kontra", "Solidarność", "OPZZ", pamiętajcie, cokolwiek Was dzieli, to łączy Was na pewno jedno - obrona pracownika, ale macie obowiązek a nawet moralne prawo bronić tych, którzy nie mogą sami tego uczynić wobec krzywdzących decyzji władz.

W imieniu Konfederacji Polski Niepodległej, Rejonu Białogardzkiego, jako Szef tej organizacji i przedstawiciel Posła KPN w Białogardzie Pana Leszka Smykowskiego stanowczo i zdecydowanie sprzeciwiam się tego rodzaju praktykom w stosunku do ludzi starych.

Pamiętajcie, że już niedługo (czas biegnie bardzo szybko) możecie również korzystać z tego domu, o ile go Wam jakiś szaleniec nie zburzy.

Do wiadomości:

Poseł RP Leszek Smykowski, Szczecin,

Otrzymują:

- *Przewodniczący RM Białogardu ,*
- *Poseł RP Seweryn Jurgielaniec ,*
- *Przewodniczący ZEiR w Białogardzie ,*
- *ZZ "Kontra" Koszalin,*
- *ZZ "Solidarność" Koszalin ,*
- *ZZ "OPZZ" Koszalin.*

Kierownik Białogardzkiego
Rejonu Działania KPN
Bogusław Szeląg

SPOTKANIA POSELSKIE

Przewodniczący Leszek Moczulski przebywał w dniach 22 i 23 marca w Krakowie. Odbył tam konferencję prasową na której omówiona została sytuacja polityczno-gospodarcza kraju oraz zbliżające się wybory samorządowe. Program wizyty obejmował także spotkania z mieszkańcami Krakowa i pracownikami Huty im. Sendzimira. Pan Poseł uczestniczył w dyskusji zorganizowanej przez Międzynarodowe Centrum Rozwoju Demokracji a dotyczącej sytuacji międzynarodowej i miejsca Polski w swiecie. W drugim dniu wizyty Przewodniczący złożył kwiaty przy tablicy upamiętniającej przysięgę Tadeusza Kościuszki. Odbył rozmowy ze środowiskiem Związku Sybiraków na temat uprawnień kombatanckich. Na zakończenie wizyty wziął udział w spotkaniu z mieszkańcami Skawiny oraz nagrał audycję radiową w Radio Kraków która wzbudziła ogromne zainteresowanie słuchaczy.

* * *

Poseł Wojciech Błasiak dnia 22.02.94 przebywał w Zielonej Górze. Pierwszym punktem programu wizyty było spotkanie z pracownikami Zakładu Jajczarskiego w Nowej Soli zaniepokojonymi planowanym przekształceniem własnościowym zakładu, co wiąże się w opini publicznej z rozgrabieniem wspólnego majątku. Pan W. Błasiak obiecał pomoc w opracowaniu planu prywatyzacji, który zadowoli pracowników. Następnie nagrał audycję w Radio Zachód i wziął udział w konferencji prasowej, której głównym tematem był sposób prywatyzacji Banku Śląskiego. Na zakończenie wizyty pan poseł odbył dyżur poselki i ponad trzy godzinne spotkanie z mieszkańcami. Wizyta ta została odebrana bardzo pozytywnie, dała początek prężniejszej działalności Biura poselskiego KPN w Zielonej Górze.

* * *

Poseł Krzysztof Laga odbył spotkanie poselskie w Bukownie i Wolbromiu 28.01.94 r. Pytano posła przed wszystkim o pracę sejmu, zabezpieczenia socjalne społeczeństwa, bezrobocie. Interesowano się pracą organizacyjną KPN, ewentualnymi koalicjami wyborczymi. Ze spraw lokalnych najważniejsza dotyczyła spraw ochrony środowiska przed dalszą degradacją rejonu Bukowna. Zebrani poruszyli sprawę większej liczby godzin bezpośrednich transmisjii z obrad sejmu.

* * *

Dnia 1.03.94 r. **Poseł Krzysztof Maciej Popenda** oraz Szef Okręgu Opolskiego KPN Stanisław Wedler spotkali się z członkami i sympatykami KPN. Po obszernym wystąpienia Posła na temat obecnej sytuacji społeczno-politycznej, prac Klubu Parlamentarnego KPN oraz pracy posłów w komisjach sejmowych odbyła się dyskusja dotycząca narastającego bezrobocia, wzrostu kosztów utrzymania oraz wyborów samorządowych, a w szczególności koalicji wyborczych na terenie województwa opolskiego. Na zakończenie odbyła się konferencja prasowa na której pytano o działania KPN w nadchodzących miesiącach.

* * *

Poseł Grzegorz Kaczmarzyk dnia 11.02.94 r. odbył spotkanie w Chojnowie i Jaworze. Większość przybyłych to bezrobotni i emeryci, wobec czego pytania ich skupiały się wokół nierealizowania obietnic wyborczych komunistów oraz jak KPN może wpłynąć na koalicję rządową aby zmieniła ona swoje postępowanie. Poruszono też temat wyborów samorządowych.

* * *

Poseł Kazimierz Wilk uczestniczył w spotkaniu w Bielsku Białej (21.01.94) oraz w Andrychowie (17.01.94) razem z posłem Ryszardem Burskim. Na spotkanie w Bielsku Białej przybyli w większości rzemieślnicy, co zdeterminowało tematykę pytań. Krytykowano: politykę fiskalą rządu w stosunku do małych przedsiębiorstw prywatnych, brak dostępu do kredytów, strukturę podatków. Proszono Posła o interwencję w sprawie godzin pracy Urzędu Skarbowego, arogancji urzędników i braku bieżącej informacji ze strony ZUS-u. Interwencja odniosła skutek.

W Andrychowie zebrani krytykowali politykę rządu nie mającą pokrycia w deklaracjach wyborczych. Z dużym zainteresowaniem słuchano o alternatywnym projekcie budżetu opracowanym przez Konfederację. Postawa posłów, odpowiedzi na każde nawet błahe pytanie, zyskała sympatię zebranych.

* * *

Poseł Leszek Smykowski przeprowadził serię spotkań z wyborcami: w Międzyzdrojach i Świnoujściu (22.02.94), Pyrzycach (23.02.94), Ińsku (24.02.94), Przybiernowie (26.02.), oraz Bobolicach, Sianowie, Darłowie, Borwicach, Szczecinku (21 i 22.03.94). Wszędzie tam rozmawiał z miejscowymi władzami i mieszkańcami. W trakcie dyskusji pytano o ordynację wyborczą oraz o podłoże konfliktu prezydent-koalicja rządowa. Rozmawiano o koncepcjach politycznych i gospodarczych KPN. Poruszano też sprawy dotyczące konfliktu Zespołu Portowego Szczecin-Świnoujście. Mówiono o polityce rolnej rządu i alternatywnej propozycji polityki rolnej KPN. Na spotkaniach wiele osób otwarcie przyznawało się, że głosowało na lewicę i czują się oszukani. Mimo zagorzałej dyskusji na spotkaniach przebiegały one w miłej atmosferze.

Krzysztof Jankowski

NOWY REJON DZIAŁANIA W OKRĘGU PODHALAŃSKIM KPN

Dnia 01.03.1994r. otwarto biuro Rejonu limanowskiego KPN przy ul.Ks.Ludwika Kowalskiego w Limanowej.

Rejom limanowski KPN jest najmłodszą strukturą Okręgu. W ostatnich wyborach parlamentarnych jako jedyny Rejon Okręgu zanotował wzrost poparcia dla Konfederacji (około 40 %). Rejon ma charakter rolniczo-leśny z dwoma ośrodkami miejskimi w Limanowej i Mszanie Dln.

Największym problemem tej ziemi jest zastraszające bezrobocie. W siedzibie Rejonu obok KAB-u Rejonowego funkcjonuje filia BP posła Grzegorza Cygonika, kancelaria plutonu Związku Strzeleckiego "Strzelec" z Limanowej oraz biuro TKZ Związku Rolniczego "PIAST" regionu nowosądeckiego.

Grzegorz Pazdan
Kierownik Rejonu Dz. Limanowa

MANEWRY "STRZELCA"

W dniu 19-20.03.br. (sobota,niedziela) Pluton strzelecki z Gdyni uczestniczył w manewrach topograficznych koło Stargardu Gdańskiego. Imprezę zwaną marszem ze wsi Swarożyc do Stargardu zorganizowało Studenckie Koło Przewodników Turystycznych w Gdańsku. Zbiórka 19.03 godz.18.00 na dworcu PKP w Gdańsku, stamtąd pociągiem na miejsce startu. Manewry rozpoczęły się o godz.22.00. Trasa liczyła 18,5 km. Uczestnicy (oprócz Plutonu "Gdynia" w sile siedmiu strzelców) wywodzili się głównie z Uniwersytetu Gdańskiego i Gdańskiej Akademii Medycznej. Na trasę wypuszczano co 20 minut 2-osobowe grupy, które miały za zadanie odnaleźć i opisać wyszczególnione punkty na mapie. Manewry trwały do wczesnych godzin rannych.

Koszt imprezy wynosił 35 tys. zł.na osobę tzw. "wpisowego". Strzelcy nie zdobyli wprawdzie żadnych nagród, bo doszli na metę z dużym opóźnieniem, ale nawiązali kontakty ze studenckimi stowarzyszeniami turystycznymi z terenu województwa. Organizatorzy manewrów, jak również pozostali uczestnicy z podziwem i ciekawością patrzyli na zdyscyplinowane zachowanie i wojskowe przeszkolenie strzelców. Szczególnie zachwycone okazały się dziewczęta, które strzelcy traktowali po szarmancku.

20 marca o godz. 9.00 udano się pociągiem w drogę powrotną.

plut. Radosław Tymanowski

"WYBUCHOWY" OKRĘG ZIELONA GÓRA

6.04.1994 roku znaleziono atrapę bomby w piwnicy usytuowanej pod biurem Konfederacji Polski Niepodległej w Zielonej Górze. Wygląda na to, że domorosły pirotechnik dostał się do piwnicy forsując klapę zabezpieczającą wejście i wyrywając z zawiasów kratę. Według pracowników ZGKiM a konkretnie ABM-3, któremu podlega piwnica, za duży stopień dewastacji budynków i zniszczone zabezpieczenia odpowiedzialny jest "różny element". Policja prowadzi śledztwo i ze względu na jego dobro nie chce ujawniać szczegółów.

Krzysztof Jankowski

"NEO-POPIWEK"

Sejm przyjął veto Prezydenta zgłoszone w stosunku do ustawy "o metodach kształtowania wynagrodzeń i środków na wynagrodzenia przez podmioty gospodarcze oraz o zmianie niektórych ustaw".

Prezydent skorzystał ze swoich konstytucyjnych uprawnień i nie podpisał tej ustawy.

W uzasadnieniu odmowy Prezydent stwierdził, m.in. "ustawa jest skomplikowana i stwarza szereg biurokratycznych rozwiązań dających administracji uprzywilejowaną pozycję wobec przedsiębiorstw i ich załóg przez wydanie rozporządzeń rozszerzających przepisy ustawowe oraz ustalających wskaźniki mające bezpośredni wpływ na wysokość opodatkowania" oraz, że "ustawa ta oddaje de facto administracji państwowej pełną gestię co do kształtowania obciążeń podatkowych przedsiębiorstw."

Ustawa o "neo-popiwku" upoważnia także Radę Ministrów do decydowania o sprawach wynagrodzeń i podatków nie tylko w przedsiębiorstwach państwowych lecz także w spółdzielczych i prywatnych. Lech Wałęsa uznał, że "stwarza to zagrożenia dla realizacji prawa własności i rozwoju prywatnej przedsiębiorczości".

Prezydent uważał również, iż po wprowadzeniu tej ustawy w życie dochody uzyskane z tytułu kontroli płac pozostaną faktycznie poza kontrolą Parlamentu.

Do odrzucenia veta prezydenckiego koalicja rządowa potrzebowała uzyskać 2/3 głosów w Sejmie. Premier Pawlak przemawiając usiłował ratować sytuację sugerując, że rząd może wykazać dobrą wolę i odstąpić nawet całkowicie od kontroli płac w sektorze przedsiębiorstw prywatnych. Do odrzucenia veta zabrakło rządowi jednak 23 głosów.

Poszczególne kluby głosowały następująco (za, przeciw, wstrzymało się):

SLD 132, 14, 4

PSL 107, 0, 2

UD 0, 63, 0

UP 2, 28, 3

KPN 0, 18, 0

BBWR 0, 16, 0

Wśród dwóch osób z UP głosujących za odrzuceniem veta Prezydenta (czyli za wprowadzeniem popiwku) znalazł się minister Marek Pol. Dla odmiany z SLD wniosek Prezydenta poparło 14 posłów OPZZ.

P.S. Na następnym posiedzeniu Sejmu, dnia 21.04.1994 r. grupa posłów PSL wniosła kolejny projekt ustawy neopopiwkowej. KPN złożyła wniosek o odrzucenie tego projektu w pierwszym czytaniu. Wniosek nie został przyjęty, a Sejm odesłał projekt do Komisji Budżetu i Finansów i Ustawodawczej. Nowy projekt został przez Sejm przyjęty 24 kwietnia br. Za ustawą głosowały kluby: PSL, SLD i UD.

Andrzej Tadeusz Mazurkiewicz

WEJŚCIE DO EUROPY, ALE...

Wystąpienie Leszka Moczulskiego w sejmowej debacie nad informacją rządu o wniosku Rzeczypospolitej Polskiej o członkostwo w Unii Europejskiej. 7.04.1994 r.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Temat, nad którym debatujemy, jest tematem o wyjątkowo wielkiej doniosłości i w jakiejś mierze jest też niekontrowersyjny. Jest przecież sprawą od dawna przesądzoną, że procesy rozwojowe świata, a w szczególności procesy rozwojowe Europy, prowadzą do integracji. Nie jest to rzecz nowa i aktywne uczestnictwo Polski w tych procesach, przyspieszenie przez nas tych procesów, jest przecież sprawą, która nie może budzić kontrowersji.

Klub parlamentarny który reprezentuję - Konfederacja Polski Niepodległej - oraz nasza partia, od samego początku swego istnienia, opowiadała się za integracją Europy. W naszym podstawowym dokumencie, deklaracji ideowej, przygotowanej i uchwalonej 15 lat temu, był i jest to jeden z naczelnych punktów. Także moje przekonania osobiste, co może mieć pewne znaczenie, od bardzo dawna wynikały z rozumienia tego faktu. Przypomnę choćby własną książkę wydaną na początku lat siedemdziesiątych, i wkrótce potem potępioną, książkę o załamywaniu się świata dwubiegunowego, której głównym przesłaniem był postulat, aby Europa się zjednoczyła. Podkreślam te kwestie nie dlatego, żeby toczyć jakikolwiek spór o pierwszeństwo, czy też o głębię horyzontów. Myślę, że koniecznie trzeba było to powiedzieć zanim przejdę do drugiej części mojej wypowiedzi.

Nie tylko nasza część Europy znajduje się w wielkiej transformacji. Zachodnia część Europy także ulega tym

procesom transformacji. Co więcej, wydaje się, że to nasilenie transformacji będzie przechodziło ze wschodu na zachód. Obserwujemy już wiele zjawisk takich, jak kwestionowanie przewództwa elit politycznych. Ostatnie wydarzenia włoskie są tego dramatycznym przykładem. Obserwujemy także zjawiska narastającej krytyki systemu gospodarczego, który funkcjonuje w Zachodniej Europie - systemu gospodarczego, który był bez porównania lepszy od systemu socjalistycznego, komunistycznego, z którym my się spotkaliśmy tutaj, ale kiedy ten nieudolny konkurent rozpadł się i zszedł ze sceny, osłona systemu zachodnioeuropejskiego w znacznej mierze zmalała.

Chcę uprzytomnić jedno: Europa, do której kiedyś wejdziemy, Europa jedna nie kulturowo, ale jedna instytucjonalnie, to będzie zupełnie inna Europa niż ta dzisiejsza. Polska będzie inna, nasza część kontynentu będzie inna, ale i Europa Zachodnia będzie inna. I od tego, jak my do tej Europy będziemy wchodzili, w jaki sposób, z kim, jak określając cele, zależał będzie nie tylko nasz kształt, ale kształt także Zachodniej Europy i naszej wspólnej Europy. Po prostu w tym wielkim procesie transformacji musimy czynnie uczestniczyć, widząc nie tylko problemy znad Wisły i Odry. To jest pierwsza kwestia.

Druga kwestia. Wiele myśli, które przed chwilą wypowiedział minister spraw zagranicznych, jest mi bliskich. Najbardziej bliska jest myśl, że ten proces wchodzenia do Europy będzie długi i trudny. Powiedziałbym: dłuższy i trudniejszy. Odbiera się w Polsce to zagadnienie często bardzo prosto: Jesteśmy w ubogiej części Europy, wchodząc do Unii Europejskiej znajdziemy się w zamożnej części Europy. W wielkim uproszczeniu to jest oczywiście racja. Ale konkretnie to trzeba sobie wyjaśnić, że najpierw Polska musi osiągnąć pewien niewątpliwy stopień zamożności, aby móc wejść do Europy Zachodniej. Kolejność jest inna niż w tym obiegowym stereotypie. Po prostu jeżeli nie będziemy osiągali produktu globalnego per capita równego Portugali, co dla nas jest, niestety, bardzo ambitnym zadaniem, to oczywiście nie możemy się znaleźć w Europie Zachodniej.

Cóż to oznacza? To oznacza, że w procesie naszego wchodzenia do Europy Zachodniej jest rzeczą kluczową takie współdziałanie, w następstwie którego procesy odbudowy gospodarczej i rozwoju gospodarczego Polski będą szybsze niż odpowiednie procesy w krajach zachodnich, czyli że dysproporcja w naszym poziomie zamożności - wspólnym wysiłkiem (jeżeli oczywiście wspólnie chcemy tej zjednoczonej Europy) - będzie likwidowana na naszą korzyść. I to wymaga przede wszystkim zrozumienia tego podstawowego faktu, a boją się, że on w znacznej mierze nie jest zrozumiały. W Polsce przyjmujemy trochę takie założenie, że żeby wejść do Europy Zachodniej, to musimy zmienić charakter naszej gospodarki, tzn. przebudować ją w gospodarkę rynkową. To oczywiście jest czynnik niezbędny, ale nie jest to wcale czynnik najważniejszy. Żeby wejść do Zachodniej Europy, musimy osiągnąć produkt globalny per capita co najmniej taki jak Portugalia. Jest to zadanie znacznie trudniejsze, a bez tego w ogóle nie mamy o czym mówić.

Stosunki gospodarcze między nami a Europą Zachodnią są stosunkami asymetrycznymi. Ale one są jakby podwójnie asymetryczne, ponieważ z jednej strony mamy do czynienia ze stosownymi stosunkami traktatowymi, które zakładają asymetryczność na naszą korzyść, ale jeżeli spojrzymy na rzeczywiste stosunki gospodarcze między nami a krajami Unii Europejskiej, to zobaczymy, że jest to asymetria na naszą niekorzyść pod każdym względem, asymetria wywołana masą czynników.

Jeden z podstawowych czynników jest taki, że bogaty i silny korzysta. Kiedy prawa rynkowe są równe, to korzysta z tego bogatszy i silniejszy, a nie słabszy. I tutaj jest pewien ogólny mechanizm gospodarki rynkowej, który działa bardzo bezwzględnie. Ale nie tylko mamy do czynienia z tego rodzaju pewną automatyką gospodarczą, mamy także do czynienia z działaniami rządów, z działaniami Komisji Wspólnot Europejskich. I patrząc na ostatnie lata, bez trudu jesteśmy w stanie zauważyć decyzje rządowe, decyzje podejmowane w Europie Zachodniej, które były raz po raz dyskryminacyjne dla naszej gospodarki, zwłaszcza dla naszego eksportu, szczególnie dla naszego eksportu produktów rolnych i hodowlanych. Po drugiej stronie natomiast *oczywiście to zjawisko w ogóle nie występuje. Może dlatego nie występuje, że panuje tutaj takie chwilami dość nie uzasadnione przekonanie, że jak się jest słabym i jest się petentem, to należy mniej stanowczo bronić własnych interesów. Otóż przy utrzymywaniu się tego rodzaju niesymetryczności stosunków gospodarczych nasza droga do zjednoczonej Europy - i bardziej konkretnie: nasza droga do Unii Europejskiej - wydłuża się, a nie skraca i trudności na tej drodze rosną, a nie maleją. Mówiąc inaczej, polityka gospodarcza Polski, która będzie potrafiła bronić naszych interesów gospodarczych równie skutecznie, jak polityka Paryża broni interesów francuskich, czy Londynu - angielskich, taka polityka nas bardziej zbliża do przyszłej integracji niż polityka wiecznych ustępstw.*

Ale zjednoczenie Europy to są nie tylko sprawy gospodarcze. One oczywiście dominują w tej sprawie. Są to liczne inne sprawy, są to także sprawy polityczne, są to

także sprawy bezpieczeństwa. Myślę, że w tym pościgu - jak się okazuje, mało realistycznym pościgu - za wejściem do NATO trochę tutaj zgubiliśmy pewne szanse, jakie jednak daje w zakresie polityki bezpieczeństwa Europa Zachodnia, ale też musimy skonstatować - trzeba to skonstatować bardzo wyraźnie - że z tamtej strony nie mieliśmy wielu zachęt, a jeszcze mniej mieliśmy pomocy. Choćby wskażmy, że żaden z krajów zachodnioeuropejskich nie chciał się po naszej stronie zaangażować w sprawie przystąpienia do NATO. Niezależnie od tego, czy jest to postulat realistyczny i niezależnie od tego, czy jest to postulat najtrafniejszy.

Kolejne i ostatnie zagadnienie. Musimy przez cały czas widzieć przed sobą nie tylko tę przyszłą i nieznaną Europę, która cała jest w transformacji, ale musimy widzieć rzeczywiście całą Europę - nie przesunięcie granic podziałowych wewnątrz Europy, ale całą Europę, bo chwilami to tak wygląda, jak byśmy chcieli widzieć tylko granice podziałowe. One przeszły z muru berlińskiego na Odrę, może z Odry przejdą na - ja wiem - Tatry?

Dla nas kwestia wejścia do Europy Zachodniej to jest sprawa całej tej części kontynentu, w której jest Polska, a w szczególności sprawa wejścia wszystkich naszych sąsiadów - od Czech na południowym zachodzie po Litwę na północnym wschodzie.
W tym kontekście, w którym mówiłem, Konfederacja Polski Niepodległej będzie głosować za przyjęciem do wiadomości informacji ministra spraw zagranicznych. (Oklaski)

SYTUACJA MNIEJSZOŚCI POLSKIEJ W CZECHACH

Polska mniejszość w Republice Czeskiej liczy 58573 osoby i stanowi 0,6 % ludności tego kraju. Największym skupiskiem Polaków jest nadal Zaolzie, na którym mieszkało w roku ostatniego spisu ludności (1991) 43,7 tys. Polaków, tj. 73,5 % wszystkich Polaków na ziemiach czeskich. Na Zaolziu, już tylko w dwóch gminach, w Milikowie i Gródku, autochtoniczna mniejszość polska stanowi powyżej 50 % ludności tych gmin. Jak wynika z ostatniego spisu ludności, w 1891 gminach Republiki Czeskiej (tzn. w 1/3 wszystkich gmin) mieszkała co najmniej jedna osoba narodowości polskiej. Polacy w Czechach są mniejszością zasiedziałą, zwartą, zamieszkującą tereny głównie przygraniczne i częściowo chronioną układami międzynarodowymi (bilateralnymi). Życie społeczne Polaków jest skoncentrowane w przeszło 18 organizacjach. Najwięcej, bo ok. 21 tys. członków skupia Polski Związek Kulturalno-Oświatowy. Macierz Szkolna liczy przeszło 5 tys. członków a Związek Harcerstwa Polskiego 1,5 tys. kadry i młodzieży. Mniej liczebne są organizacje branżowe i kombatanckie takie jak Związek Nauczycieli Polskich, Związek Dziennikarzy, Polskie Towarzystwo Medyczne, Rodzina Chrześcijańska, Rodzina Katyńska, Związek Ofiar Wojny czy Stowarzyszenie Kombatantów. W Pradze istnieje Klub Polski oraz dalsze dwie czy trzy liczebnie niewielkie organizacje. Działania w kierunku utworzenia autonomii kulturalnej i samorządowej doprowadziły do powstania Kongresu Polaków - organizacji społecznej, której zadaniem byłaby koordynacja działań Polaków w Republice Czeskiej. Jednak fakt, że do wyborów organu wykonawczego włączyło się niecałe 2 % dorosłej populacji, spowodował wysunięcie projektu utworzenia Związku Polaków, grupującego dotychczas zarejestrowane organizacje społeczne, którego kierownictwo objęliby demokratycznie wybrani prezesi tych organizacji. Warto przypomnieć, że w okresie międzywojennym mniejszość polska posiadała powyżej 30 organizacji i 4 partie polityczne. Z powyższego możnaby wnosić, że społeczność polska, jako dobrze zorganizowana, może skutecznie przeciwstawiać się naciskom asymilacyjnym. Nie jest to jednak sprawa prosta. Bez oparcia się o międzynarodowe traktaty czy układy bilateralne dążenia do zapewnienia praw mniejszości napotykają na olbrzymie trudności. W związku podziałem Czechosłowacji na dwa państwa narodowe, doszło do diametralnie innej sytuacji w statusie mniejszości narodowych w każdym z tych państw. Pomimo deklaracji, że obaj sukcesorzy zaadaptują traktaty międzynarodowe ratyfikowane przez byłą federację do swoich norm prawnych, konstytucje obu krajów różnie ujęły prawodawstwo dotyczące mniejszości. Usilnie lansowany jest pogląd, zwłaszcza przez obecnie rządzącą Republiką Czeską koalicję, że w demokratycznym państwie wystarczy respektowanie praw jednostki i nie ma potrzeby wyszczególniania praw grupowych. Wpływa to negatymnie na rozumienie potrzeb realizacji praw mniejszości przez społeczeństwo czeskie. Cechy kulturowe danej mniejszości tworzą takie wyznaczniki jak język, zwyczaje i religia. Te obszary cieszą się największym zainteresowanie zarówno mniejszości, jak i obywateli narodu większościowego i są najczęstszym obiektem nacisków administracji państwowej w kierunku asymilacji. Obecnie bardzo modne jest twierdzenie, że nie

można wytworzyć barier chroniących tożsamość mniejszości przed skutkami procesów ekonomicznych i nacisków informacyjnych, bez względu na kontekst i charakter tych nacisków. Niedoskonałość ustawodawstwa nowo powstałego państwa w zakresie praw mniejszości i brak rozporządzeń wykonawczych, nie pozwalają urzeczywistnić autonomii kulturalnej społeczności mniejszościowych. Obecna ordynacja wyborcza praktycznie uniemożliwia społecznościom mniejszościowym wybór swoich reprezentantów do organów wybieralnych, od stopnia najniższego - gminy, do parlamentu republiki. Odrzucana jest możliwość wprowadzenia zasady pomocniczości (subsidiarity) jako niezgodnej z zasadami liberalnymi. Argumentuje się, że byłoby to niedemokratyczne preferowanie mniejszości względem większości. Chociaż została powołana Komisja Mniejszości Narodowych przy Urzędzie Rządu Republiki Czeskiej, to jej przewodniczący (obecnie minister - Szef Urzędu obecnego rządu), ma prawo powołać przedstawiciela tylko tej organizacji mniejszościowej, którą uzna za godną dostąpienia tego zaszczytu. Również w sferze realizacji praw ekonomicznych dochodzi do naruszania praw mniejszości. Ograniczanie dotacji na działalność wydawniczą i pracę zespołów kulturalnych tłumaczone jest ogólnym regresem gospodarczym kraju. Nie uwzględnia się przy tym faktu, że polityka dotacyjna jest tylko formą zwrotu części podatku, którego płatnikami są również członkowie mniejszości. Jakiekolwiek działania na rzecz ochrony mniejszości traktowane są jako próby naruszenia wewnętrznej spoistości państwa. To pozorne niebezpieczeństwo jest bardzo zręcznie wykorzystywane przez administrację państwową, preferującą najbardziej serwilistyczne ugrupowania, jakie zawsze funkcjonują w każdej mniejszości. Nie rozwiązany jest problem zwrotu mienia organizacjom wyznaniowym i mniejszościowym, zagarniętego przez państwo czechosłowackie na podstwie dekretów prezydenta Beneša z roku 1945. W szkolnictwie dochodzi do postanowień ograniczających działalność przedszkoli, co usprawiedliwiane jest restrykcjami w sferze budżetowej. Podobnie tłumaczy się niepowoływanie inspektorów narodowości mniejszościowych dla szkół mniejszościowych. Również brak podręczników dla uczniów szkół mniejszościowych jest usprawiedliwiany ich kosztowną produkcją. Poprawę można stwierdzić w przypadku dotacji dla prasy mniejszościowej. Ograniczono natomiast finansowanie organizacji kulturalnych mimo, że przedstawione przez nie do akceptacji Ministerstwu Kultury RC projekty działalności zostały przez ministerstwo zatwierdzone.

Administracja niższych szczebli podważa prawo do używania przez mniejszość własnego języka, które zresztą nie jest gwarantowane ustawowo. Ostatnio miało miejsce wydarzenie, które w sposób bardzo istotny ogranicza możliwości działania największej organizacji polskiej w Czechach, Polskiego Związku Kulturalno - Oświatowego. Rząd Republiki Czeskiej drastycznie zmniejszył dotacje finansowe dla tej organizacji. W roku 1993 na działalność Związku czeskie ministerstwo kultury przeznaczyło 3 mln. koron. W bieżącym roku już tylko 500 tys. koron. Decyzja ta, paraliżująca w praktyce życie kulturalno - oświatowe Polaków za Olzą, nie jest umotywowana względami ekonomicznymi, lecz ma charakter wyraźnie polityczny. W związku z tym faktem, Klub Parlamentarny Konfederacji Polski Niepodległej na 17 posiedzeniu Sejmu dnia 7.04.94r. zgłosił wniosek o dodanie do porządku dziennego obrad punktu w brzmieniu: Informacja ministra spraw zagranicznych w sprawie stanowiska i działań ministerstwa podjętych w związku z drastycznym zmniejszeniem dotacji finansowych dla Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czechach przez rząd Republiki Czeskiej. Prezydium Sejmu zgłosiło wniosek, aby punktu nie umieszczać w dziennym porządku obrad. Głosowanie za wnioskiem prezydium było równoznaczne z głosowaniem przeciw wnioskowi KPN. Sejm przyjął wniosek prezydium stosunkiem głosów 285 do 37 przy 41 wstrzymujących się (za, przeciw, wstrzymało się):

– SLD 140, 2, 2

– PSL 87, 5, 4

– UD 25, 6, 17

– UP 28, 0, 6

– KPN 0, 17, 0

– BBWR 2, 3, 9

– Mniejszość Niemiecka 0, 2, 2

– PPS 0, 1, 1

– Nielależni 3, 1, 0

* * *

Podczas konferencji prasowej zorganizowanej przez KP KPN bezpośrednio po głosowaniu, przedstawiciele mniejszości polskiej w Czechach nie ukrywali swojego rozczarowania działaniami rządu polskiego w zakresie ochrony praw mniejszości polskiej. Podkreślali konieczność renegocjacji traktatu w punktach dotyczących praw mniejszości i wskazywali na to, że np. mniejszość nie-

miecka w Czechach, dzięki odpowiednim postanowieniom traktatu czesko - niemieckiego, jest w znacznie korzystniejszej sytuacji niż mniejszość polska. Zdziwienie musi budzić również postawa parlamentu polskiego. Być może większość polityków polskich uważa, że interesy mniejszości polskich za granicą można złożyć na ołtarzu spraw ważniejszych. Jednakże stosunek do mniejszości polskich w innych krajach jest papierkiem lakmusowym wiarygodności naszych zagranicznych partnerów. Czy można uznać za wiarygodnego partnera kraj, którego władze ograniczają prawa i możliwości działania mniejszości polskiej, gdy tymczasem w Polsce przestrzega się ściśle wszelkich międzynarodowych norm dotyczących ochrony praw mniejszości ? Czy rzeczywiście nasze ustępstwa w kwestii ochrony praw mniejszości polskich mogą wpłynąć na stan naszych stosunków z innymi krajami ? Jeśli partner deklarujący chęć utrzymania dobrych stosunków z Polską, jednocześnie ogranicza formalnie lub faktycznie prawa mniejszości polskiej we własnym kraju, to nie daje tym samym gwarancji, że jego deklaracje są szczere.

I jeszcze jedna sprawa. Konferencja prasowa zgromadziła niewielu dziennikarzy. Z tych, tylko dziennikarz "Słowa - Dziennik Katolicki" zamieścił rzetelną relację w swojej gazecie informując również o tym, że wniosek o informację ministra spraw zagranicznych zgłosił Klub KPN. W "Życiu Warszawy", "Rzeczypospolitej" i "Gazecie Wyborczej", która zamieściła zresztą najbardziej bałamutną relację, o działaniach KPN w obronie mniejszości polskiej w Czechach nie wspomniano nawet słowem.

Jerzy Wawrowski

SEPARACJI NIE BĘDZIE

Na kolejnym posiedzeniu Sejm zadecydował, o odrzuceniu nowelizacji ustawy dotyczącej wprowadzenia separacji małżeńskiej polegającej na zmianie "Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego", "Kodeksu postępowania cywilnego" i "Prawa prywatnego międzynarodowego".

W myśl proponowanych rozwiązań, sąd mógł orzec separację, jeżeli między małżonkami nastąpił zupełny i trwały rozkład pożycia. Orzeczenie separacji byłoby możliwe jeżeli jeden z małżonków żądałby rozwodu. Wówczas sąd rozpatrzyłby wniosek o rozwód.

W sytuacji gdyby sąd przychylił się do wniosku o separację, rozstrzygnąłby także o winie, sprawowaniu władzy rodzicielskiej, wspólnym mieszkaniu małżonków i o alimentach. Orzeczenie o separacji nie powodowałaby jednak takich skutków jak rozwód. Małżonek pozostający w separacji nie mógłby zawrzeć małżeństwa.

Zniesienie separacji, w myśl projektu, mogło nastąpić na zgodne żądanie małżonków lub na żądanie jednego z małżonków gdy podjęli oni wspólne pożycie. Z chwilą zniesienia separacji sprawy majątkowe między małżonkami wróciłyby do stanu sprzed orzeczenia separacji.

T.P.

KOMUNIKAT PRASOWY

W środę 20 kwietnia Sejm zadecydował o odrzuceniu nowelizacji "Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego", "Kodeksu postępowania cywilnego" i "Prawa prywatnego międzynarodowego". Tym samym została odrzucona możliwość wprowadzenia w polskim prawie separacji małżeńskiej.

Konfederacja Polski Niepodległej stwierdza kontynuację komunistycznych działań. Postulaty środowisk katolickich dotyczące wprowadzenia w życie zasad separacji zostały całkowicie zignorowane. Ochrona rodziny i propozycja ratowania jej przed rozpadem została bez żadnych merytorycznych powodów odrzucona. Projekt niezabraniał i nie ograniczał możliwości rozwodu, jedynie wprowadzał nowe możliwości prawne.

Z badań przeprowadzonych w krajach gdzie zapis o separacji funkcjonuje od lat, wynika, że istnieje spory procent małżeństw, które po okresie separacji tworzą ponownie trwałe więzy rodzinne.

Separacja stanowi także ochronę wolności sumienia i wyznania stwarzając szansę dla osób wierzących, nie wchodzenia w konflikt z własnym sumieniem.

Szansa ta została zaprzepaszczona. Klub Parlamentarny KPN wyraża swoje głębokie oburzenie z powodu zablokowania wprowadzenia nowej możliwości uregulowania prawa rodzinnego.

KPN Rzecznik Prasowy
Andrzej Tadeusz Mazurkiewicz

Z wielkim bólem powiadamiamy, że dn. 18.03. po długiej i ciężkiej chorobie odszedł od nas w 25 roku życia nasz nieodżałowany kolega członek Grupy Dz. KPN Nowy Sącz

Śp.

ROBERT HRUBY

Straciliśmy człowieka niezwykle szlachetnego, oddanego ludziom i idei, której do końca pozostał wierny. Żonie i rodzinie składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

Kierownictwo i członkowie Okręgu Podhalańskiego KPN

KOMUNIKAT

Dnia 30.04.1994r. o godz. 12.00 w siedzibie KPN w Warszawie, ul.Nowy Świat 18/20, odbędzie się zebranie Organizacji Studenckiej KPN.

* * *

Potwierdzam informację zamieszczoną w Biuletynie Informacyjnym nr 62 ("Zepsuta Linia"), że w czasie trwania programu "Linia Specjalna" z udziałem Leszka Moczulskiego nie można było dodzwonić się na "telefony tak". Przez cały czas włączony był w telefonie klawisz "redial". Dodzwoniłem się zaledwie dwa razy - z początku i pod koniec programu.

Szef Okręgu Krakowskiego KPN Stefan Cekiera

Kącik wymiany

Poszukuję następujących numerów Biuletynu Informacyjnego KPN:

13, 14, 17, 18 z 1991 roku;

25, 34 z 1992 roku;

42, 45, 48, 55, 56 z 1993 roku;

60 z 1994 roku.

Zamiennie oferuję numery BI:

5, 6 z 1990 roku;

16 z 1991 roku;

22, 29, 33 z 1992 roku;

47, 49x2, 50x2, 52 z 1993 roku.

Kontakt:
Ireneusz Głażewski, biuro KPN w Warszawie, lub tel. 32-50-58

KOMUNIKAT WYDZIAŁ ORGANIZACYJNEGO

W połowie marca 1994 r. Szefowie Okręgów otrzymali do zaopiniowania wzór miesięcznego kwestionariusza danych z Rejonu Działania.

Ponieważ jest to propozycja, a nie zalecenie, Wydział Organizacyjny oczekuje, że wszyscy Szefowie Okręgów zechcą wypowiedzieć się w powyższej sprawie. Zachęcam.

E. Adamska

Druk:	CENTRALNE KIEROWNICTWO AKCJI BIEŻĄCEJ	Numer zamknięto:
Dział	WARSZAWA 00-920, ul. Nowy Świat 18/20	23.04.1994
Poligrafii	tel: 26-40-02, 26-40-03, fax: 26-14-00	Oddano do druku:
KPN	Redaktorzy: Jerzy Wawrowski, Andrzej Tadeusz Mazurkiewicz	26.04.1994